

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
50 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od
wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach
należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:
»Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-
Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zefiryna.
Jutro: Przen. ś. Kaźm.
Pojutrze: Augustyna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 01 zach. 7 01
Jutro: » » 5 03 » 6 59
Pojutrze: » » 5 05 » 6 57

Książę Józef Poniatowski.

W roku bieżącym obchodzić będzie naród polski pełną chwałę choć bolesną rocznicę. W dniu 19 października rb. upływie lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery znalazł śmierć bohaterską ów rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa, skoro zaś zwyciężyć już nie mógł, poszedł, aby przed tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogoty: »Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam«. To były ostatnie słowa Józefa Poniatowskiego. Zaiste honor wielkiego narodu nigdy w godniejszych nie spoczywał rękach.

W pierwszym okresie wojny francusko-rosyjskiej byliśmy już nieomal u celu naszych wysiłków. Wskrzęcenie Ojczyzny zjednoczonej i niepodległej stało się prawie faktem. Wszystko pierzchnęło jak sen złudny choć piękny, wszystko zostało ponownie stracone, ze szczytów rozbudzonych nadziei runął naród znowu w otchłań zwątpienia i zaguby. Ale gdy pierwszy nasz upadek po rozbiorach napiętnowany był hańbą Targowicy, to ten powtórny po roku 1812 był upadkiem pełnym chwały.

Niepodległości nie zdołaliśmy sobie wywalczyć, ale z ponurych mroków pogromu tym wspanialszym blaskiem zajaśniał uratowany honor narodu. Upadliśmy znowu lecz już nie jako naród znikczemniały, a zdradą własnych synów szambiony, upadliśmy — jako naród do nowego już odrodzony życia; przysięgliśmy nie własną nikiemność, ale zbieg zdarzeń i wypadków; żywiołowe potęgi przysięgli się na naszą zgubę ponowną, aby im sprostać sił już nie starczyło.

Tym zaś, który to odrodzenie się narodu najwspanialej wyobraża i we własnym uwydatnia żywocie, jest książę Józef Poniatowski. Członek zwyczajnej rodziny magnackiej, synowiec króla, który panowanie swoje w tak haniebnym zakończył sposób, syn na pół zniemczalego generała austriackiego, wynowywany na kosmopolitę cetrzał się z tych wszystkich naleciałości. Zrzucił z siebie »palącą kszulę Dejaniry«, przesyconą wszystkimi cziędzicznymi podłościąmi, a przeszedłszy przez piekło hańby, stał się odrodzonym do nowego życia Polakiem. Cóż go zaś uratowało? Oto nic innego jeno wzniosłe pojęcie honoru.

Powołany na wodza armii Wielkiego Sejmiku stał się książę Józef z panicy i z austriackiego dworca polskim patriotą. W krwi jego magnackiej przeważyły nad zwyrodniałymi — pierwiastki szlachetne, z dawniejszych pochodzące pokoleń.

Honor i miłość Ojczyzny spłtły się w całość nierozdzielną. Gdy więc jego królewski stryj przystąpił do Targowicy, to książę Józef w podaniu o dymisy napisał: »Złot-nierz zna tylko jedno słowo, a pocciwy człowiek jedną przysięgę, i jedno i drugie wiązało nas do tej sprawy, której broniliśmy krwią i życiem naszym«.

Temu to wyznaniu pozostał książę Józef

wiernym do śmierci. Zaiste Bóg mu powie-rzył honor odrodzonego narodu polskiego, a on tego honoru nie zatracił i nie zaprze-paścił, przeciwnie on go sownie pomnożył i najwspanialszym opromienił blaskiem.

Za to właśnie należy mu się ze strony rodaków nigdy nie mogąca wygasnąć wdzięczność.

Gdyby dzieje nasze jako narodu niepo-dległego były się skończyły z Targowicą i z sejmem w Grodnie, byłbyśmy sobie za-służyli na to, aby pamięć o nas zginęła. Upaść bowiem może nawet naród wielki, zginąć tylko podły.

To też w Targowicy i w Grodnie zginę-ła istotnie Polska dawniejsza, zwyrodniała, ta Polska, o której mówiono, że nierządem stoi, natomiast z Konstytucją 3 Maja i z Legionami rozbudziła się do życia Polska nowa, która zyskała sobie cześć i uwielbie-nie wszystkich wolność miłujących jedno-stek i narodów. Konfederacja Barska i Ko-misya Edukacyjna były tej nowej Polski markami, ujawniła ona swój byt i uwieczniła się w wielkich postaciach Sejmu Czterolet-niego, okazała, czem jest, w poświęceniu i w czynach Kościuszki, Dąbrowskiego i tylu innych zarówno cichych, prawie bezimien-nych bohaterów, jak sławnych oraz gło-snych.

Ponad nimi wszystkimi zaś widnieje w promiennym blasku postać księcia Józefa. Sławny on i wielki tak przez czyny swoje jak i przez śmierć swoją. Celem jego czy-nów było zwycięstwo, ale zwycięstwo nie dla wywyższenia siebie jak u Napoleona, lecz dla wywyższenia i zbawienia narodu. Nie dla siebie zwyciężał, skoro zaś już zwyciężyć nie mógł, nie dla własnej tylko zginął chwały. Ratując chwałę Polski, zginął aby okazać, iż był synem wielkiego narodu już odrodzonego. Takim bohaterowi nale-ży się cześć i pamięć wieczysta! Niegodny-mi czkaliśmy się dzisiejsi Polacy własnej przeszłości, gdyby w setną rocznicę dnia, w którym ks. Józef w nurtach Elstery po-niósł śmierć za honor Polski, nie uczcili jego pamięci powszednio-narodowym ob-chodem.

Taki to obchód przygotowuje właśnie »Straż Polska« w Krakowie, gdzie w kró-le-wskich grobach na Wawelu spoczywają prochy wielkiego wódza-bohatera i wielkie-go za sprawę ojczyzną męczennika. Podzie-mia wawelskie nie kryją prochów króla ostatniego i dabrze, że go tam nie ma, gdyż on wyobraża koniec Polski znikczemniałej, ale jest tam za to złożony inny Poniatowski, ten, który wyobraża odrodzoną Polskę przyszłości. Jemu to złożyć hołd uwielbienia i wdzięczności powinna pospieszyć w paź-dzierniku Polska cała. Do udziału też w tym hołdzie zaprasza wszystkie odłamy i wszy-stkie warstwy narodu »Straż Polska«.

Groźne położenie na Bałkanie.

Na Bałkanie rozpoczęła się bez dalsze-go wypowiedzenia nowa trzecia wojna. Turcja bezustannie prze dalej. Mimo urzę-dowych jej doniesień, że nie zamierza za-

czepić Bułgarii w jej starym kraju, wojska tureckie przekroczyły Marycę i starobuł-garską granicę, ścierając się w krwawych walkach z małymi oddziałami wojsk lub band bułgarskich. Oświadczenie Turcyi, że będzie musiała wypowiedzieć wojnę Buł-garii zresztą mówi za siebie.

Wojna jej zdaniem jest nieunikniona i dla tego też rząd turecki nie przeszkadza wojskom swoim w działaniu niby na własną rękę dowódcy Enwer beja.

Krwawe widmo nowej wojny bałkań-skiej bliża się z dnia na dzień — i przybiera zgrozę przejmujące rozmiary.

Wojska tureckie stoczyły w środę uta-czkę z małym bułgarskim garnizonem pod Kavak i zajęły tę miejscowość. Mahometan-ska ludność tej okolicy przyłączyła się z wojskami tureckimi, została uzbrojona i sprawiła rzeź bułgarskich żołnierzy i buł-garskich mieszkańców. W Sofii otrzymano wiadomości, że wojska greckie wycofując się z Tracji zawiadamiają komendantów tureckich, o tem, które miejscowości za-mierzają opuścić tak, że Turcy natychmiast po wymarszu Greków zająć mogli kilkana-scie miejscowości.

»Wiener Reichsblatt« tymczasem do-wiaduje się z Londynu, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych obawiają się, że Rosya ma zamiar rzeczywiście zerwać sto-sunki dyplomatyczne z Turcyą. W Londy-nie wierzą w atak floty rosyjskiej na Kon-stantynopol i wkroczenie wojsk rosyjskich do Armenii.

W berlińskich kołach dyplomatycznych są przeświadczeni, że Turcyja wobec sta-nowczej postawy Rosyi musi ustąpić z Adrianopola.

Wedle nadeszłych z Petersburga wia-domości, Rosya wywarła nacisk na mocar-stwa, ażeby wystąpiły stanowczo przeciwko Turcyi i poczyniły kroki co do wspólnego działania Rosyi, Bułgarii i Rumunii prze-ciwno Turcyi.

Turcyja, widząc, że to nie przelewki, zdaje się, zmieniła nagle ton i trąbi do odwrotu.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Zapotrzebowanie pieniędzy w Niemczech jest tak wielkie, że rząd niemiecki, chcąc opłacić kosztą przeprowa-dzenia nowej ustawy o powiększeniu armii zmuszony jest zaciągnąć nową pożyczkę w sumie kilkuset milionów marek. Pożyczka ta jednak będzie tylko fingowaną; mianowi-ce rząd wyda bankowi rzeszy pewną ilość krótkoterminowych weksli i w miarę tego jak napływać będą do kas nowe podatki wojskowe, zwracać będzie bankowi poży-czane sumy. Ponieważ zaś bank również niema pieniędzy, wyda odpowiednią ilość banknotów i ściągnie przez rozpowszech-nienie tych banknotów pomiędzy ludnością potrzebną ilość złota.

— Zareczyły księżnej Luksemburskiej z księciem Bawarskim. Wielka księżna luksemburska Marya Adelajda, dziedziczka tronu luksemburskiego, zareczyła się z księciem Ludwikiem bawarskim. Narzecz-

ni przebywają chwilowo na zamku Hohenburg w Tölz w Bawarii, który jest własnością książęcej. W Luksemburgu powitano wiadomość o zaręczynach z wielką radością. Młoda księżna Adelajda, liczy obecnie 19 lat życia, naręczony jej 27 lat. Półrządowe biuro Wolffa oznacza pogłoski o zaręczynach wielkiej księżnej luksemburskiej z księciem Ludwikiem bawarskim jako bezpodstawne. — Według innych wiadomości uchodzi za pewnik, że zaręczyny nastąpią niezadługo.

— Nowy zastępca Kruppa w Berlinie. W miejsce Braadta, któremu grozi proces z zdradę stanu z powodu znanej sprawy przekupienia oficerów, firma Kruppa wysłała do Berlina b. majora Steinmęta, który już objął swe stanowisko. Ministerium wojny czyni przygotowania do wydania nowego tajnego rozporządzenia, jak urzędnicy wojskowi mają się zachowywać z przedstawicielami fabryk i dostawców dla armii.

— Pogrzeb Bebla. Pogrzeb Bebla odbył się tu wśród wielkiego napływu tłumów i delegatów wszystkich państw europejskich. Przez trumną kroczyło 100 delegatów z wieńcami. Pozostała ilość wieńców wieżona była na 3 olbrzymich wozach. O godzinie 3 i pół przybył kondukt żałobny na cmentarz, gdzie nastąpiło wygłoszenie mów. Między innymi przemawiał też poseł Molkenbuhr, Escher oraz przedstawiciele Austrii, Anglii, Szwajcarii, Francji, Włoch i Rosji.

— Manewry niemieckie tuż nad granicą francuską. Paryskie „Echo de Paris” w ostry sposób zwraca uwagę rządowi francuskiemu na fakt, iż w ostatnich czasach ćwiczenia i manewry armii niemieckiej odbywają się tuż nad granicą francuską. Komendant Strassburga Deimling zaprowadził te prowadzące Francuzów ćwiczenia. Dwa z nich odbyły się na polach Hohnack, kilkanaście zaś kroków od granicy francuskiej. Żołnierze niemieccy śpiewali podczas ćwiczeń „Wacht am Rhein”. Ostatnie zaś ćwiczenia niemieckie odbywały się w ten sposób, iż oficerowie francuscy z kawalerii, położonej na wzgórzu koło Hohnack mogli dokładnie obserwować ruchy wojsk

niemieckich. W ćwiczeniach tych brała udział artyleria, piechota i oddziały karabinów maszynowych. Dopiero kiedy spostrzeżono obserwujących ćwiczenia oficerów francuskich — manewry zostały przerwane. „Echo de Paris” wzywa rząd francuski, aby poczynił przedstawienia w Niemczech, któreby odniosły ten skutek, aby manewry niemieckie nie odbywały się więcej tuż nad granicą francuską.

— Cesarz Wilhelm bawi jeszcze w Homburgu. Wczoraj podjął wycieczkę do Feldbergu, gdzie oglądał teren, na którym powstać ma stacja meteorologiczna i stacja, która będzie się zajmowała chławaniami trzęsienia ziemi. Na ślub b. króla portugalskiego Manuela, który się odbędzie w Sigmaringen z księżniczką hohenzollerską Augustą Wiktoryą, przybędą, o ile dziś już jest wiadomem, oprócz królowej wdowy portugalskiej, także wielki książę i w. księżna badencka, książę pruski Eitel Fryderyk, małżonka księcia Fryderyka hohenzollerskiego, wdowa po wielkim księciu badenckim, książę Wales. Aktu ślubnego dopełni kardynał patriarchy lisboński.

— W sprawie Kruppa rozciągnięto śledztwo także na licznych dyrektorów firmy pomiędzy innymi na pozasłużbowego landrata Röttgera byłego generalnego dyrektora. Rozprawy sądowe rozpoczną się prawdopodobnie przed listopadem.

— Sezyja jesienna seimu pruskiego. Ogólnie utrzymywało się dotąd zdanie, że sejm pruski dopiero po Nowym Roku powołany zostanie do dalszej pracy. Zdaje się jednak, że ze względu na oczekujące go ważne projekty nowych ustaw zwołany zostanie jeszcze w roku bieżącym. Dokładny termin jeszcze nie jest wiadomy, przypuszcza się jednak, że zwołany zostanie na początek listopada. Pomiędzy sprawami, którymi sejm zajmować się będzie, głównie miejsce zajmują dwie nowe ustawy przeciwpolskie, mianowicie sprawa przeszkodzenia w zakładaniu nowych fideikomisów i projekt ustawy parcelacyjnej. Ustawa wyborcza dla Prus nie będzie wziętą.

— Węgry. O afisz pojedynkowej hr. Tiszy z margrabią Jerzym Pallavicinim do-

policyantów. Powozy potoczyły się przed małym kwadratowym budynkiem, przed którym stało kilkadziesiąt osób różnego wieku. Była to morga (dom w którym prze trzymują zmarłych).

— Ach! Tu mnie prowadzą — szepnął Lauriot ze drżeniem — musi tu być Karola... chcą mi ją pokazać... chcą mnie nastraszyć...

Wprowadzono go do kancelaryi, następnie otworzyły się drzwi w głębi i wpochnięty został do zimnej, ponurej sali o ścianach nagich. Na stole po środku leżały zwłoki Karoliny.

Lauriot usiadł na ławce i głośnym wybuchnął płaczem. Nagle osunął się na koma i objął rękami trupa.

Bezskutecznie sędzia zadawał pytania, Lauriot nic nie odpowiadał. Jeden z agentów odsłonił strasznie zeszpeconą twarz zmarłej i sędzia zbliżając się do obwinionego zapytał po raz ostatni:

— Wobec trupa twojej ofiary przyznajesz się do winy? Przestań się zapierać...

Ja nie zabiełem jej... nie mogę się przyznać... Bieda moja Karolko, gdybyś ty mówić mogła... Bieda moja mała... byłaś taka słodka i dobra... a teraz jakże ty okropnie wyglądasz... — powtarzał płacząc.

— Uparty jest, nic się nie dowiemy od niego — rzekł pan de Valtemare. — Po kilku dniach zamknięcia może się namyśli. Trzeba poczekać. Chodźmy!

Lauriot został odwieziony do aresztu policyjnego, a wieczorem znajdował się już w więzieniu Mazas.

Dwa tygodnie minęły. Rozpudzona zbrodnia ciekawość publiczną, zwróciła już gdzieś indziej. W oczach wszystkich Lauriot był mordercą, chociaż nieustannie twierdził że jest niewinnym.

Sprawa nie przedstawiała już nic ciekawego aż do chwili ukazania się rzeźnika przed sądem przysięgłych. Dzienniki chwi-

noszą, że sekundanci ustanowili jak najostrzejsze warunki. Pojedynek prawdopodobnie odbędzie się dzisiaj. Hr. Henryk Carolyi publikuje oświadczenie, że hr. Tisza w czasie procesu Lukacs Dasy'ego odwiedził go i ostrzegł, aby nie zeznawał przed sądem na podstawie pospolitych plotek, lecz żeby przed sądem deklarował tylko fakty, o których prawdziwości jest przekonany. Na treści tego oświadczenia polega oskarżenie marg. Pallavicini'ego, że Tisza nakłaniał świadków do fałszywych zeznań.

— Luksemburg. Wielka księżna luksemburska Marya Adelajda, dziedziczka tronu luksemburskiego, zaręczyła się z księciem Ludwikiem bawarskim. Naręczeni przebywają chwilowo na zamku Hohenburg w Tölz w Bawarii, który jest własnością książęcej. W Luksemburgu powitano wiadomość o zaręczynach z radością. Młoda księżna Adelajda liczy obecnie 19 lat, naręczony jej 27 lat. Półrządowe biuro Wolffa oznacza pogłoski o zaręczynach wielkiej księżnej luksemburskiej z księciem Ludwikiem bawarskim jako bezpodstawne. Według innych wiadomości uchodzi za pewnik, że zaręczyny odbędą się niezadługo.

— Francja. Manifestacje antymilitarne, powtarzające się obecnie w Paryżu co sobotę a zwrócone przeciwko zaprowadzonemu przez ministra wojny capstrzykom, przybierają z tygodnia na tydzień większe rozmiary. Sobotni capstrzyka posuwał się przez dzielnice robotnicze, położone w pobliżu „Place de la Bastille”. Prefekt policyi sprowadził dla wzmocnienia policyi szwadron gwardii republikańskiej, która wyczekiwała na rozpoczęcie antymilitarnych manifestacji. Mimo tych środków zapobiegawczych zebrane tłumy zaczęły wznosić wrogie armii okrzyki, wołać na wszystkie strony: „Precz z armią! Niech żyje anarchizm! Również i z domów zaczęły dochodzić okrzyki na cześć anarchii; zaistniała międzynarodówka i specjalnie ułożony śpiew antymilitarystów, tak zwana „Anarchię”. Policya była wobec olbrzymich i ciągle wzburzonych tłumów. Po ukończeniu capstrzyka przypuściła gwardia atak na tłumy z

lowo przestali się nim zajmować i Paryż poszedł za ich śladem.

Imaczej jednak działo się w Meudon. W małym, cichym miasteczku zbrodnia ta uczyniła głębokie wrażenie. W pierwszych dniach zbierały się nieustannie gromadki ludzi przed jatką, której okna, na znak żałoby, okiennicami były zasłonięte.

Stara i Dioniza rzadko się pokazywały. Dawniej biedna kaleka całymi godzinami siadywała przed drzwiami janki, witając uśmiechem przychodzących klientów. Teraz całe dnie spędzała w ogrodzie, smutnym wzrokiem błędząc po kwiatkach, tak troskliwie hodowanych niegdyś przez Jakóba i Karolę. Na oknie w jej pokoju zwiedle balsaminy smutnie pochyliły główki. Miały dai długie a matka córka nie zamienili z sobą jednego słowa.

Razem stara zajmowała się gospodarstwem a w wolnych od zajęć chwilach siadywała w ciemnej izbie poza sklepem, z oknem w jeden punkt utkwionem, nieruchoma jak statua. Gdyby nie ciężkie westchnienia, podnoszące od czasu do czasu zapadłe jej piersi, można by ją było wziąć za umarłą.

Myśli dwóch kobiet, które coś strasznego i tajemniczego zdawało się rozdziałać, łączyły się we wspólnym przywiązaniu i wybiegały poza Meudon, aż do więzienia Mazas, z jednakową rozpaczą, zalem i obawą. Od chwili aresztowania Lauriota i pierwszych badań komisarsza pozostawiono je w spokoju. Nie widziały już ani pana Consulata, ani agentów, ani sędziego śledczego, ani żadnego z dozorców służby bezpieczeństwa. Były i żyły same.

Dwa razy matka jeździła do Paryża, aby zobaczyć się z synem. Pierwszy raz udało jej się to przypadkiem, za drugim razem jednak wszystkie usiłowania były bezskuteczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Ja...

— Mego syna trzeba uwolnić...

— Nie mogę, bo popełnił zbrodnię...

— Nieprawda — zawołała gwałtownie

— nieprawda, rozumie pan... to nie on zabił Karolinę...

— A więc kto?...

— To...

Zatrzymała się, widząc, jak sędzia skwapliwie pochylił się ku niej, aby żadnego słowa z tego, co powiedzieć miała, nie stracić. Ta długa figura w złotym mundurze przyjęła ją strachem. Spojrzała kolejno na sędziego, na pisarza, na dozorców, na syna, który odzyskiwał przytomność... i wstrząsnęła głową.

— Ja nie wiem, ja tego wiedzieć nie mogę — bełkotała niewyraźnie — ale z pewnością to nie on...

Pan de Valtemare szepnął kilka słów do pisarza, który po chwili wrócił z dwoma policyjantami. Ci wzięli łagodnie wyrzucając się im kobietę pod ręce i wyprowadzili.

— Wyprowadźcie ją z palacu — rozkazał pisarz — i uważajcie, aby nie wyprawiła sceny na ulicy.

Lauriot usiadł na ławce, wsparłszy głowę na rękach i bez ruchu, bez słowa patrzył na oddalającą się matkę. Jakaś okropna trwoga i dzika bolesć szarpała mu serce i cierpienie to ogłupiało go i obezwładniało.

VII.

Pan de Valtemare wyszedł z pisarzem i obaj wsiedli do powozu, oczekującego w dziedzińcu. W tej samej chwili w drugiej drodze zajął miejsce Jakób Lauriot i dwóch

szablą w rękę. Przyszło do formalnej bitwy. Po stronie tłumy padały gęste strzały. Kilku gwardzistów i kilkunastu manifestantów odniosło ciężkie rany.

— **Holandya.** Kongres pokojowy w Hadze. Tegoroczny 20 ty z rządu kongres pokojowy otwarty został w Hadze. Przybyło już wielu delegatów rządów europejskich. Liczba uczestników kongresu wynosić będzie 800 osób. We wtorek wieczorem odbył się bankiet dla delegatów, wydany przez miasto Haggę.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 go sierpnia 1913.

— Centrowy „Volksblatt” a Polacy. Do Poznania zjedzie niezadługo cesarz niemiecki w celach ściśle wojskowych. Wobec bezustannego prześladowania Polaków i coraz nowych praw wyjątkowych kutyh na naród polski, a podpisywanych przez cesarza niemieckiego uchwałami polscy radni miasta Poznania w uroczystościach jakie się z okazji przyjazdu cesarza niemieckiego w Poznaniu będą odbywać nie brać udziału. W ogóle ma lud polski trzymać się całkiem na uboczu. Zapewne każdy z naszych czytelników z zadowoleniem to stanowisko rodaków naszych w Poznaniu powita i za dobre uzna. Natomiast „Volksblatt” tutejszy, który w ostatnich czasach lubi czasem dla pozyskania ciemnych Polaków udawać przyjaciela ludu polskiego — donosząc o tem postanowieniu Polaków dodaje, że Polacy w swym szale (!) narodowym oddalają się coraz więcej od stanowiska niemieckich obywateli, a zbliżają się do sycyliotów i dla tego partye niemieckie jeszcze mniej jak dotąd będą ich popierać.

— Centrowy „Volksblatt” nie może lub nie chce tego pojąć, że Polacy, chcąc uszanować swą godność narodową i pokazać światu że się czują Polakami, konieczne tak, a nie inaczej postąpić muszą. Centrowcy naturalnie z swymi białami, którzy dążą do wolnego, cichego zniemczenia Polaków, chcieliby, aby gwałbiony lud polski za wszelką cenę, jaką mu wrogą system pruski wymierza — dziękował, aby lizał i całował bat, który go bije. Lecz tak daleko jeszcze dzięki Bogu naród nasz nie spodlał. Zdaniem „Volksblatt” mogą sobie ludzie w Prusach tymczasem mówić po polsku — lecz mają się wyprzeć swej narodowości polskiej, i świetnej przeszłości swej! Toć tego samego życzą sobie i hakatyści, choć może w co kolwiek innej formie. — Aleć też jawna jest rzeczą, że centrowcy w walce z ruchem polskim prześcigają hakatystów. Jak tego nowe dowody złożyli na Śląsku. My, a z nami i prawy lud polski postanowienie Polaków w Poznaniu przyjmie zapewne z zadowoleniem. Pamiętajmy, że naród polski upadł, ale nie znikczemniał — a zginąć może tylko naród nikczemny, to jest taki, który na wszelkie prześladowania i uciski byłby nieczuły i po prostu wyparł się swej po ojcach odziedziczonej spuścizny. Takimi zaś jeszcze dzięki Bogu nie jesteśmy — miarą tak pobożnego życzenia hakatystów a nie lepszych od nich centrowców.

— Na ostatnim targu tygodniowym aresztowano robotnika Lehnarta w chwili gdy usiłował pewnej kobiecie skraść chustę. Przy podszykaniu go na policyjną znaleziono przy nim 7 różnych portemonetek z drobnymi zawartościami. Przy rewizji pomieszkania jego znaleziono również kilkanaście przedmiotów pochodzących z kradzieży. Jak się zdaje utowila policja w Lehnarcie bardzo sprytnego złodzieja kieszonkowego, uprawiającego swe nieuczciwe rzemiosło mianowicie na targach tygodniowych.

— Ostrami nabojami strzelać będzie dnia 3go września 82 pułk polnej artylerji na polach Trękuska, Kalbora, Wygody, Purdki, Staro Marcinkowa i Wyrand. Okoliczne drogi będą tego dnia od rano o wpół do 8mej do południa 12tej dla komunikacji zamknięte. Ktoby po ukończeniu strzelania znalazł ra polu niepoknity na-

bój, powinien natychmiast urząd wojskowy uawiadomić.

— Z powiatu. — Droga ze Staro Marcinkowa do Purdy zostaje obecnie naprawiana. Wskutek tego wolno na takowej tylko lekkim furmankom, a i tym ostrożnie — jeździć.

— W sprawie rozdawania druków po domach. Przed sądem ławniczym w Raiborzu toczył się proces przeciw Alojzemu Stroce z Proni, chalupnikowi Stefanowi z Kobyli o wykroczenie przeciw ustawie o stowarzyszeniach i przeciw robotnikowi Alojzemu Koczorowi z Kabyli o rozdawanie druków, zapraszających na zebranie filji Zjednoczenia bez pozwolenia policyjnego. Oskarżonych bronił p. meo. dr. Prądzyński. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i zmniejsił kary, nałożone na oskarżonych przez amłowego, nakładając koszty procesu kasie państwowej. Ciekawymi były wywody obrońcy w drugim wypadku, oparte na licznych wyrokach sądowych, a mianowicie, że druki wolno rozdawać od domu do domu, tylko nie na miejscach publicznych. Sąd uznał te wywody za słuszne i wydał wyrok uwalniający.

— Do jakiego wieku uczeń uczęszczać musi do szkoły uzupełniającej? Ogólnem jest zdanie, że uczeń rzemieślniczy potrzebuje uczęszczać do szkoły uzupełniającej tylko do 18 roku życia. Tak jednak nie jest. Kompetentna władza odrzekła bowiem, że jako granicę wieku uważać należy skończony rok 21. Na mocy tego orzeczenia mogą więc i bcy rzemieślnicze do uczęszczania do szkoły uzupełniającej zawiolić także uczniowie ponad lat 18.

— Ostrzeżenie. Władze ostrzegają pracodawców, zatrudniających robotników sezonowych. Zbyt często się zdarza, że pracodawca zwalnający robotników, nie wydaje im papierów i karty legitymacyjnej. Robotnicy wskutek tego doznają nieprzyjemności na granicy i za to mogą żądać od szkodowania. Władze zwracają wobec tego uwagę, że papiery są własnością robotnika i że papierów tych jako obcej własności zatrzymywać nie wolno.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Likuzy.** Własność mistrza kowalskiego Pawła Mondkowskiego sprzedawana będzie dnia 21go października przed południem o 10tej przed sądem okręgowym w Olsztynie.

* **Pasym.** Złodzieje zakradli się we wtorek do kuchni restauratora leśnego i skradli oprócz różnych towarów także co kolwiek gotówki. Szkoda wynosi około 150 marek. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Biskupiec.** Miasto zakupiło własność spedytora Tietza oraz 60 mórg roli przy szosie do Ruffisa i strzelnicy za ogólną cenę 66.000 marek. — Mistrz krawiecki p. Bischeff sprzedał swój budynek obok ratusza kupcowi p. Feige za 11.000 marek.

* **Olsztyn.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obsesany. Handlerzy również dużo przybyło, przeto targ szedł gładko. Ceny były średnie. Szczególnie chętnie kupowano konie robocze.

* **Szczytno.** Robotnica Gregor zatrudniona u gospodyni Trzaskiej przy młóceniu zboża dostała się przez nieostrożność pomiędzy nienakryte koła manezu i odniosła przy tem tak ciężkie pokaleczenia, że wkrótce potem zmarła.

* **Ostróda.** Gazety niemieckie donoszą, że w powiecie ostródzkim przeszło do r. 1913 w ręce polskie z niemieckich 179 posiadłości, mających razem 57.0 hektarów obszaru.

* **Królewiec.** Kat Schwietz z Wrocławia ściał tutaj we wtorek rano zbrodniarza Ernesta Wicherta, skazanego na śmierć za zamordowanie rzeźnika i handlarza Eadru-scheita.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Toruń.** Wystawa przemysłowa jest bardzo urozmaicona. Mamy więc dział spożywczy (13 wystawców), dział odzieży i obuwni (13 wystawców), dział wyrobów metalowych (12 wystawców), dział przemysłu

drzewnego (9 wystawców), dział urządzeń mieszkaniowych (4 wystawców), dział pończotnictwa i blacharstwa (6 wystawców), dział wyrobów siolarskich (4 wystawców), dział malarstwa artystyczno-dekoracyjnego (14 wystawców), przemysł chemiczny kosmetyczny (3 wystawców), dział rozmaitości (13 wystawców), księgarstwo, drukarstwo i warzywnictwo (4 wystawców) i wreszcie dział maszyn rolniczych (7 wystawców).

* **Złotowo.** W Radownicy w powiecie złotowskim zdarzył się okropny wypadek. 21 letnia córka właściciela Wiesego zajęta była młóceniem zboża. Nagle pękł taraban a kawał żelaza uderzył Wiesównę z taką siłą w głowę, że nieszczęśliwa krótko po tem umarła.

* **Malbork.** Ciężkiego zbrodniarza ujęto tutaj w niedzielę w osobie dojarza Ignacego Makowskiego, poszukiwanego przez prokuratorę z Brodnicy, Królewca i Frankfurtu nad Odrą. Makowski ma podobno na sumieniu morderstwo, popełnione na Śląsku. Ujęto go w chwili, gdy chciał się ulotnić ze swoją narzeczoną.

* **Copoty.** Pożar powstał w środę w nocy w składzie kolonialnym kupca p. Drayzy. Wypalił się cały skład, a dom, w którym mieszkało kilka rodzin, jest znacznie uszkodzony. Ponieważ ogień wybuchł już po raz drugi w tem samym miejscu, przeto aresztowano brata właściciela składu pod zarzutem podpalenia. Straty wynoszą kilka tysięcy mk.

* **Brodnica.** Właściciele Engel i Czerwiński z Nowogrodzku wracali w sobotę w nocy do domu z Paryżdowa. Niedaleko Brodnicy wyskoczył jakiś włóczęga z gęstwiny i strzelił do nich sześć razy z rewolweru. Wszelkie kule chybiły. Obaj napadnięci rzucili się w pogoń za bandytą, ale go nie dogonili. Nie jest wykluczonem, że to znówu sprawa rabusia mordercy Sterca, poszukiwanego przez prokuratorę, za pochwytenie którego wyznaczono 400 mk. nagrody.

Ze Śląska.

* **Wrocław.** Z różnych okolic Śląska nadeszły wiadomości o wielkich powodziach, które wyrządziły już ogromne szkody. Niektóre rzeki wystąpiły z brzegów i zalały szerokie okolice. Pod Lwowem (Löwenberger) rzeka Bóbr spłókała wielkie zapasy zboża, skoszonego i ulozonego na polach. Z gór olbrzymich donoszą o wielkich rozmiarach powodzi. Według wiadomości z Katowic zalana została wielka pobliska wieś Zawodzie, licząca 20000 mieszkańców, i mieszkańców musiano ratować przy pomocy łodzi. Wisła zalała część Górnego Śląska i Galicyi.

Rozmaitości.

Czyn szalonec. Z Lyonu we Francji, donoszą, że jeden z mieszkańców tamtejszych, przebywający do niedawna w domu obłąkanym, wlał niespostrzeżenie w dwóch restauracjach truciznę do stojących na stole butelek z likierem, wskutek czego zachorowało po wypiciu tego trunku kilkadziesiąt osób. Mało jest tylko nadziei utrzymania ich przy życiu.

Okręt zatonięty z 52 ludźmi. Parowiec amerykański „State of California”, który z pełnym ładunkiem i wielu pasażerami na pokładzie znajdował się w drodze ze Seattle do Sagway, najechał w pobliżu wyspy Gambia niedaleko od wybrzeża półwyspy Alaska w Ameryce półn. na skałę podwodną i zatonął. Kapitan i 40 osób zdołało się uratować na tratwach, sporządzonych na przędcie. Śmierć na dnie morskiem znalazło co najmniej 52 pasażerów i 27 ludzi ze załogi. Ładunek i pocztą są stracone.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

W dniu godnych Imienin 28go sierpnia składamy
Szan. Augustynowi Milczarskiemu w Hessler
ra, serdeczniejsze życzenia, zdrowia, szczęścia każdej godziny a po
śmierci niebieskiej krainy.

Zyj szczęśliwie długie lata, Niech je szczęściem los przeplata, —
Do Twoich życzeń biją tony, Niech ci cnoty Bóg policzy, — Całe
Kółko Ci to życzy. Jeszcze więcej Augustynie będziem Ci życzyli,
— Gdy u Ciebie będziem piwko pili. I wkrzyknijemy Ci od ucha,
ze niejeden w Polsce usłucha, — Nasz Augustyn Milczarski niech
żyje!!!

J. Ch. J. R. J. Sz. W. L. A. K. A. W. F. M. F. K. J. S.
Cz. I. F. K. Th. K. F. P.

Na porę jesienną

— polecamy —

Parowe kompletne młóckarnie
Motory dla rolnictwa i przemysłu
Maszyny do rozrzucania nawozów
„Westfalia“

Drylowniki różnych systemów
Kartoflarki „Patent Harder“
Brony tarczowe

oraz wszelkie inne

maszyny rolnicze

w wielkim wyborze.

Wielki wybór wszelkich przyborów i
części maszynowych.

Warsztat reperacyjny.

Max Hirsch i Krause

G. m. b. H. — Toruń.

Filia: w Olsztynie ul. Dworcowa 7-9.

Generalny zastępca firmy Felix Hübner
w Lignicy. — Wielki skład na miejscu.

= Kajnit =

Tomasówkę

(Sternmarke)

poleca

J. Mondry,

ul. Prosta.

Telefon 49.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

W Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta placąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Kompletne urządzenie restauracji

kładające się z bufetu, 2 regałów, tombank z aparatem do piwa,
bilard z przyborami, aparat muzyczny, dobrze utrzymaną kanapę
skórową, oraz stół i krzesła. Tamże również na sprzedaż nowe
kompletne urządzenie składowe i nowy bilard.

Olsztyn, Langgasse 6.

Chalupa

z balów pod dachówką o 2 izby,
szopa murowana pod dachówką,
sad, kawał ogrodu, łąki i torfaki
przy szosie, mam z wolnej ręki
na sprzedaż.

Karzewski,
w Legajnach.

Krowę dojną

wysoko cielną kupi natychmiast

P. Hirschberg,
Olsztyn.

2 pieski pokojowe

małe i zgrabne kupię zaraz. Ad.
wskaże ekspedycja Gazety.

Bardzo dobry

majątek

z młynem

w powiecie olsztyńskim sta-
ra siedziba rodziny niemieckiej,
jest zaraz korzystnie do nabycia.
Zgłoszenia kupców uprasza się
nadesłać do redakcji »Gazety
Olsztyńskiej« pod nr. K. 900.

Moją posiadłość

18 mórg dobrej roli, budynek
pod dachówką, przy dworcu ko-
lejowym jest zaraz z wolnej ręki
na sprzedaż.

Józef Dorsch II

w Legajnach

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie.

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina

(obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipszackiej 50.

Polecam

skład trumien

drewnianych i metalowych
oraz wszelkich przyborów po-
grzebowych i wypraw dla nie-
bożczyków.

Ceny bardzo przystępne.

J. Fayterna,

ulica Dolnokościelna obok
Kościoła katolickiego.

Dziewczyną

do drukarni, z miasta, 14
do 15 lat stara, zgłosić się mo-
że natychmiast w drukarni »Ga-
zety Olsztyńskiej.« — Umie-
jąca czytać po polsku otrzyma
pierwszeństwo.

Serwetki

papierowe w pięknym wyko-
naniu i wzorach, bardzo prakty-
czne przy ucztach weselnych
poleca w wielkim wyborze

ekspedycja

»Gazety Olsztyńskiej«

Sfarą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Książeczki

jubileuszowe

przez OO. Franciszkanów polskie
i niemieckie poleca

Księgarnia »Gaz.Olsz.«

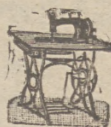
Kołowce
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i le-
chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

węże od 1.85 m. mantie
2 m., pumpy 95 fen., pe-
dały 1.95 m.



Maszyny do szycia
najprzedniejsze gatunki do
wyszywania i stepnowania zdane

od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn.

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.